

Piotr Zarębski (Kraków)

Macierzyński wymiar Kościoła w Wielkiej Katechezie św. Grzegorza z Nyssy

Można powiedzieć, że eklezjologia Grzegorza z Nyssy jest potraktowana nieco po macoszemu. Na pierwszym planie znajdują się zupełnie inne zagadnienia. Grzegorz jest teologiem zajmującym określoną postawę w samym centrum sporów ariańskich. Jednakże posiada pewną wizję Kościoła.

W dotychczasowych próbach ujęcia tematu, które nie były jednak zbyt wnikliwe i obecne zasadniczo na kartach opracowań ogólnych¹, przyjmowano, że ojcowie kapadoccy idą w eklezjologii za Atanazym, który polemizując z arianami posiada koncepcję Kościoła jako Ciała Chrystusa, co wynika z kolei z jego nauki o przebóstwieniu człowieka poprzez zjednoczenie się z Bogiem we Wcieleniu. U Grzegorza przebóstwienie jest także jednym z centralnych tematów, można zatem doszukać się tu pewnej eklezjologii, nie dlatego, że jest ona jasno sformułowana, lecz że jest do uchwycenia na drodze precyzacji założeń teorii przebóstwienia oraz nielicznych wzmianek o Kościele, jakie pojawiają się w tym kontekście².

Jednakże lektura jednego z głównych dzieł dogmatycznych Grzegorza, jakim jest „Wielka katecheza”, pozwala odczytać nieco

¹ Chodzi o ogólne opracowania patrologii oraz monografie dotyczące eklezjologii patrystycznej, jak np. H. Rahner, *Symbole der Kirche. Die Ekklesiologie der Vater*, Salzburg 1964.

² Por. J. N. D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, Warszawa 1988, s. 300. Formułując wzmiankę odnośnie do eklezjologii Grzegorza z Nyssy, Kelly odwołuje się do *Komentarza do 1 Kor 15, 28*.

inny obraz Kościoła u tego wielkiego teologa. Jest on oparty na teologii sakramentów rozumianych jako momenty, w których Boża rzeczywistość wkracza w życie człowieka i kształtuje to życie na nowy sposób. Oczywiście na gruncie myśli jednego teologa może funkcjonować wiele ujęć rzeczywistości Kościoła, która jest na tyle bogata, że podejścia z różnych stron są wręcz wskazane. Nie wykluczają się one, lecz dopełniają komplementarnie, poszerzając i pogłębiając spojrzenie na Kościół.

Wielka Katecheza Grzegorza z Nyssy jako taka nie zawiera explicite żadnej teologii Kościoła. Ani razu nie pada tu termin *ekklesia*, co może dziwić, tym bardziej, że jest to podstawowy wykład wiary, z silnym akcentem apologetycznym. Wydaje się, że Kościół jest rzeczywistością, której istnienie i charakter jest znany adresatom dzieła. Grzegorz dotyka najistotniejszych spraw wiary Kościoła ortodoksji nicejskiej – problemów trynitarnych i soteriologicznych. Pozostając daleko od kwestii eklezjologicznych, ciągle jednak porusza się w przestrzeni Kościoła, rozumianego jako środowisko zbawcze.

Najwięcej danych o Kościele w *Wielkiej katechezie* można doszukać się w końcowej części dzieła, dotyczącej sakramentu chrztu i Eucharystii. Dla Grzegorza najważniejsze są bowiem te sakramenty, jako mające szczególne odniesienie do soteriologii, której w dziele poświęca najwięcej uwagi.

Tutaj także nie pada ani razu słowo Kościół, jednakże nie ma wątpliwości, że obydwaj z omawianych sakramentów funkcjonują w przestrzeni Kościoła. To one z jednej strony budują Kościół, z drugiej zaś są środkami, którymi Kościół dysponuje, będąc sakramentem obecności Boga w świecie i narzędziem przekazu zbawienia.

Chrzest jako narodziny – wiara pokarmem ducha

Perspektywa, w jakiej Grzegorz ujmuje sakramenty chrztu i Eucharystii, pozwala dostrzec, czym dla niego w takim ujęciu

jest Kościół. Popatrzmy zatem na chrzest. Rysując jego podstawową strukturę, charakteryzowaną przez porządek rytów, Wielki Teolog z Kapadocji ukazuje zasadniczy, soteriologiczny charakter chrztu³. W centrum obrzędu znajduje się trzykrotne zanurzenie w wodzie. Jest to obraz i symbol uczestnictwa w śmierci Chrystusa i Jego zmartwychwstaniu: „Cóż tedy zobaczyliśmy w Przewodniku zbawienia? Trzechdniową śmierć i znowu życie. Należało więc i dla nas wymyślić takie podobieństwo”⁴. Obie rzeczywistości, doskonała i symboliczna (sakramentalna), odniesione są do siebie na zasadzie analogii opartej na pokrewieństwie żywiołów, jakimi są ziemia i woda: „Wielkie zaś wzajemne pokrewieństwo ma ziemia i woda, jedyne z elementów ciężkie, spadające na dół, pozostające w sobie nawzajem i opanowujące się wzajemnie”⁵.

Jednakże z eklezjologicznego punktu widzenia istotniejsza jest wiara, mająca swój wyraz w wyznaniu wiary, które miało niewątpliwie miejsce w ceremonii chrztu. Wyznanie owo jest wiarą Kościoła i już to samo ukazuje wymiar eklezjalny sakramentu chrztu.

Istnieje jednak jeszcze jedno znaczenie tego wyznania, które precyzuje Grzegorz, ujmując wiarę w kategoriach pokarmu ludzkiego ducha. Wyznanie wiary, a nawet więcej, wiara jako taka, która w owym wyznaniu się uzewnętrznia, sprawia, że duch ludzki otwiera się na Boga, nieskończoność, wieczność, nieśmiertelność. Wiara, przyzywająca Boga, otwiera możliwość Jego zbawczej mocy, jest tym „momentem” egzystencjalnym, w którym, mocą chrztu, dochodzą do skutku nowe narodziny.

Logika wymagała - pisze Grzegorz - by wobec faktu, że pierwsze urodzenie prowadziło do życia śmiertelnego, wynaleźć inne urodzenie,

³ Por. Grzegorz z Nyssy, *Oratio catechetica magna*, [w:] *Wybór pism*, tłum. T. Sinko, Warszawa 1963, s. 118.

⁴ Grzegorz z Nyssy, dz. cyt., s. 121.

⁵ Tamże. Grzegorz podpira się tu teorią żywiołów, wypracowaną już w platońskim *Timajosie*.

kótre by ani nie zaczynało się od zepsucia, ani nie kończyło na zepsuciu, lecz zrodzonego prowadziło do życia nieśmiertelnego⁶.

Człowiek w wymiarze ducha zostaje na nowo urodzony ku nieśmiertelności⁷. Wiara jest pokarmem ducha, który zapewnia mu dynamizm, ustawiając na nieskończoność – na Boga: dusza, złączona z Nim przez wiarę, ma stąd sposobność do zbawienia, gdyż zjednoczenie z życiem ma wspólność życia.⁸

W takim ujęciu wiara jest wiarą eklezjalną. To Kościół jest jej „nosicielem”, a przede wszystkim „przekaznikiem”. Wiara tego, który przyjmuje chrzest, budowana jest najpierw przez Kościół, a potem w Kościele. W Kościele, czy też może poprzez Kościół dokonują się jego nowe narodziny, w Kościele jego wiara jest umacniana, w Kościele jego duch przez wiarę karmi się Bogiem.

Eucharystia pokarmem ciała

Spójrzmy teraz na Eucharystię w ujęciu Grzegorza, a właściwie jego *Wielkiej katechezey*. W niej wszystko zostaje ustawione soteriologicznie. Ale co ciekawe, Eucharystia ma wybitnie cielesny, materialny charakter. Eucharystia to przede wszystkim ciało i krew w formie chleba i wina – materia, która staje się ucieleśnieniem Chrystusa. Tak jak kiedyś mocą Wcielenia materia, będąca składową ziemskiego bytu człowieka w wymiarze jego cielesności, stała się integralną częścią boskiej Osoby Chrystusa, który będąc człowiekiem jest też Bogiem, tak teraz, mocą Słowa, materia chleba i wina staje się składową tej samej Osoby w widzialnym, chociaż ukrytym wymiarze ciała i krwi⁹.

⁶ Grzegorz z Nyssy, dz. cyt., s. 117.

⁷ Grzegorz używa na określenie chrztu w sposób synonimiczny terminu „odrodzenie” (παλιγγενεσία), który oznacza także nowe narodzenie: ὁ εἶτε βάπτισμα εἶτε φῶτισμα εἶτε παλιγγενεσία βούλοιστό τις ὀνομάζειν ... (*Oratio catechetica magna* 32).

⁸ Jak wyżej, s. 125.

⁹ Por. Grzegorz z Nyssy, dz. cyt., s. 128–129.

Człowiek zaś to nie tylko duch, ale także ciało. Grzegorz kładzie na to bardzo silny nacisk wobec eschatologicznej perspektywy zmartwychwstania ciała¹⁰. Cieleśność człowieka jest niezastąpionym i nieredukowalnym do niczego innego istotnym wymiarem człowieczeństwa. Tak jak dusza, tak też ciało wymaga zbawienia. I na tym zasadniczo polega rola Eucharystii. Jest ona pokarmem ciała, ale budującym nowe, niezniszczalne ciało, nie tylko otwarte na nieśmiertelność, ale przede wszystkim do niej zdolne.

Jak bowiem ci, którzy wskutek podstępny zażyli trucizny, innym lekarstwem gaszą zgubną siłę trucizny, tak gdyśmy skosztowali tego, co rozpręga naszą naturę, znowu musimy potrzebować tego, co łączy składniki rozłączone, aby taka odtrutka, znalazłszy się w nas, usunęła przez przeciwnie właściwości szkodę, wyrządzoną przez wprzód podaną ciału truciznę¹¹.

To, co stało się ubytkiem, to co ciągle staje się ubytkiem przez nieustanny proces oczyszczania z naleciałości upadku i grzechu, jest stale budowane, uzupełniane przez niezniszczalny budulec Eucharystii – ciała i krwi. Tak nasze ciała przemieniane są na nieśmiertelne.

Tym, czym dla duszy jest wiara, której aktualizacja zapoczątkowana została w chrzcie, tym dla ciała jest Eucharystia. Przez wiarę Bóg działa w ludzkiej duszy, nieustannie budując jej transcendentne ukierunkowanie na nieskończoność w nieśmiertelności. Przez widzialne elementy ciała i krwi Zbawiciel Bóg buduje na nowo ciało niepodległe zniszczeniu. Tak to cały nowy człowiek, zrodzony z Boga w Kościele i wierze przez chrzest, karmiony Bogiem przez wiarę w swym wymiarze duchowym, karmiony Bogiem w ciele i krwi, rośnie ku swojemu prawdziwemu człowieczeństwu – Bożemu człowieczeństwu Jezusa Chrystusa.

¹⁰ Por. J. Daniélou, *La résurrection des corps chez Grégoire de Nysse*, „*Vigiliae Christianae*” 7 (1953).

¹¹ Grzegorz z Nyssy, dz. cyt., s. 125–126. Grzegorz odwołuje się tu do swojej teorii upadku człowieka. Miało się to dokonać przez podstęp szatana. Odpowiedzią na taki akt było działanie Boga jako swego rodzaju podstęp wobec szatana. Por. J. R. Bouchet, *La vision de l'économie du Salut selon saint Grégoire de Nysse*, „*Revue des Sciences Philosophiques et Théologiques*” 52 (1968).

Z tego, co wyżej powiedziano, można próbować wydobyć najbardziej istotne elementy i naszkicować kształt Kościoła takiego, jakim postrzega go Grzegorz z Nyssy w jednym ze swoich najważniejszych pism. Najistotniejsze przy tym okazują się być dwie „czynności”, którym niejako poddawany jest człowiek egzystujący w Kościele: narodzenie i karmienie.

I od razu narzuca nam się jedno skojarzenie – matka. Ten aspekt Kościoła niewątpliwie wysuwa się tu na plan pierwszy, choć nigdy nie jest to *explicite* sformułowane przez samego Grzegorza. Kościół to matka, która rodzi tych, którzy do niej przynależą¹². Narodziny są z Boga, jednakże dokonują się przez matkę, która podejmuje Boże wezwanie, która niesie w sobie ziarno zasianej w niej wiary, Słowa, samego Boga. Kościół ma w sobie płodną moc przekazaną od Boga, moc rodzenia nowego człowieka, nowych ludzi, których życie zostaje odtąd inaczej zorientowane – na Boga, na nieskończoność i wieczność w nieśmiertelności.

A z nieśmiertelnością wiąże się drugi aspekt macierzyństwa Kościoła. Ta matka karmi swoje dzieci, Boże dzieci, tym, co otrzymała od Boga, a więc właściwie Nim samym. Pokarm nieśmiertelności to Bóg ofiarowany i przyjmowany w wierze Kościoła.

Duch ludzki to rzeczywistość, która żyje w świecie inteligibilności, funkcjonuje w przestrzeni tego, co rozumne. Duch karmi się pojęciami, ruch pojęcia jako proces przechodzenia od jednego pojęcia do innego jest życiem myśli, życiem ducha. Rzeczywistość Boga przekracza wszystko, do czego duch ludzki może dojść o własnych siłach, przekracza zatem także wszelkie pojęcie. Jednakże wiara to paradoks, w którym sam Bóg daje się poznać przez pojęcia ludzkiego rozumu. Wiara to inteligibilna, a więc jedyna możliwa do przyjęcia przez ducha forma życia. Wiara to też

¹² Wnikliwe studium na temat ujęcia Kościoła jako matki, jednakże jedynie w teologii pierwszych trzech wieków, daje Karl Delahaye w książce *Ecclesia Mater chez les Peres des trois premiers siecles*, Paris 1964.

pokarm ducha. Dzięki niej żyje on tym, co jest czymś radykalnie spoza niego, dalekie od wszelkich możliwych jego konstrukcji, a jednak przyjęte, staje się możliwe do wkomponowania w rozumowe struktury ducha. Tym czymś jest Bóg - Jezus Chrystus, Zbawiciel ducha.

Matka Kościół karmi też Boże dzieci w wymiarze ciała. Otrzymała od Boga najcenniejszy dar - samego Boga, Boga w ciele i krwi - Jezusa Chrystusa, którego mocą Kościół czyni Jego samego obecnym i rozdaje dzieciom Boga jako chleb i wino, pokarm ciała. Ciało Chrystusa staje się ciałem człowieka, budując człowieka nowego - temu przecież służy pokarm, którym tutaj jest Bóg - Syn, Zbawiciel ciała.

Kościół jest zatem matką, która na mocy darów udzielonych jej przez Boga, rodzi i karmi swoje dzieci, które w zasadniczy sposób są jednak dziećmi Boga. To dla Boga jest i to rodzenie i karmienie. Kościół - matka płodna dzięki Bogu, Bogu oddaje wszystkie swoje owoce, Bogu oddaje cały swój wysiłek¹³.

Kościół-Matka karmi dzieci Boga tym, co sama ma najlepsze: łaską, samym Bogiem Wcielonym, który zechciał nieustannie

¹³ Takie ujęcie Kościoła jako matki narzuca nam od razu skojarzenia mario logiczne, choć de facto Grzegorz nie mówi o tym w jasny sposób, być może dlatego, by nie zaciemniać wykładu tej kwestii, która w danym momencie interesuje go najbardziej. Analogie są jednak oczywiste. Oblubienica posłuszna Bogu staje się płodna i brzemenna za Jego sprawą, bo na tym polega moc, którą dysponuje Kościół jako rzeczywistość dająca nowe, Boskie życie nowym ludziom - w sposób duchowy, za sprawą Ducha i w Duchu Świętym rodzi dzieci Boga w chrzcie. Można także odnaleźć tu swego rodzaju dziewiczy aspekt narodzin z ducha w Kościele. Grzegorz, porównując te narodziny z narodzinami cielesnymi, dostrzega, że są one wolne od jakiegokolwiek zniszczenia, tak że życie, które jest efektem duchowych narodzin także wolne jest od zniszczenia, a przez to otwarte na nieskończoność, obdarzone nieśmiertelnością. „Jak bowiem ze śmiertelnych narodzin musiał powstać śmiertelny płód, tak to, co powstaje z urodzin [duchowych] nie podległych zepsuciu, jest silniejsze od zepsucia przez śmierć” (Grzegorz z Nyssy, dz. cyt., s. 117). Te nowe narodziny, to znaczy narodziny przez chrzest w Kościele do nowego życia, są odmiennie od narodzin cielesnych, które obciążone jakimś corruptio, są początkiem życia, które nieodwołalnie ma swój kres w śmierci.

być w Kościele obecny, tak duchowo, jak i cieleśnie. Wszystko to służy duchowemu wzrostowi ku Bogu, aby dzieci tej matki, kiedy przeminie już doczesny, ziemski kształt Kościoła, stawały się takimi istotami, do bycia jakimi zostały powołane, zrodzone i wykarmione; Bóg bowiem pragnie, by uczestniczyły w pełni Bożej chwały. Aby człowiek takim się stał, Bóg stał się człowiekiem.

Mimo iż wykład o chrzcie i Eucharystii zaprezentowany w *Wielkiej katechezie* ma wymiar indywidualny, to jednak w założeniu tej sakramentologii ukryta jest koncepcja Kościoła jako wspólnoty o takiej formie, jaką staraliśmy się tu wydobyć i rozjaśnić.

Maternal Dimension of Church in *Great Catechesis* of St. Gregory of Nyssa Summary

The aim of the paper is to show the ecclesiology of a great theologian from Cappadocia on the basis of his most important dogmatic works. Here we do not have at our disposal any clear theology of the Church. Gregory concentrates in his work on the Trinitarian theology and soteriology. The history of salvation finds its continuation in the Sacraments. Gregory is preoccupied mostly with baptism and the Eucharist. It is on the basis of the theology of these two Sacraments - lodged in the Church - that Gregory's vision of the Church (revealing here her maternal dimension) can be attained. The most essential notions to appear in this context are giving birth and feeding, the factors enabling the growth of God's children towards Him. The Church is the Mother on God's will. She gives birth to His children and feeds them in faith on what she received from God.